

NIECH ŻYJE RZĄD

ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI

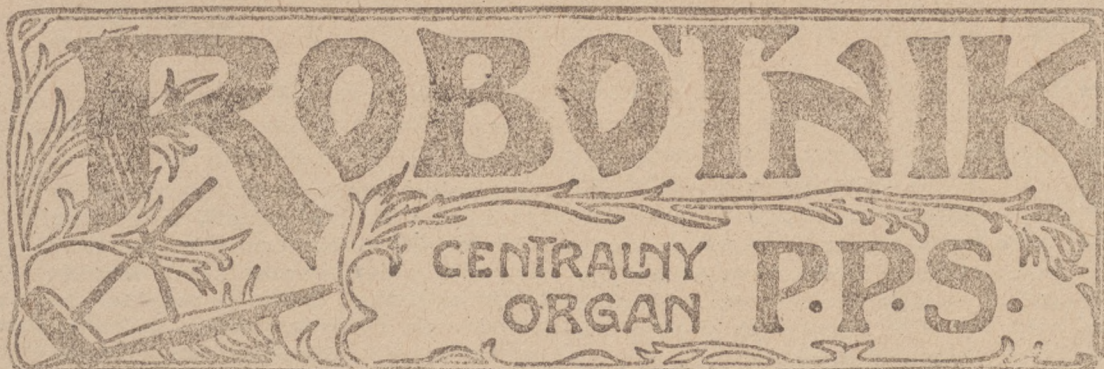
REDAKCJA

przyjmuje interesantów
od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA

czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 zloty



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE

SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ

PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA:

PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji 144-18

Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem”,

Oddział w Łodzi, Nr. 12

O polską obronę w Paderborn

Mija tydzień od dnia ogłoszenia wymiany not między ambasadorem brytyjskim w Warszawie i naszym Ministerstwem spraw zagranicznych w sprawie procesu w Paderborn. Bardzo smutne by było, gdyby sprawa ta poszła w zapomnienie w powodzi pompacyjnych rezolucyj i grzmiących artykułów.

Trzeba bowiem pamiętać, że chodzi tu nie tylko o pewną sprawę polityczną lub propagandową, lecz że przede wszystkim rozstrzyga się tu los czterech młodych Polaków, skazanych na karę śmierci i kilkudziesięciu innych, skazanych na kary długoletniego więzienia. Chodzi o uratowanie życia i przyszłości 48 obywateli polskich.

Wydaje mi się, że na czasie jest teraz zwrócenie uwagi na kilka momentów prawnych, łączących się ze sprawą w Paderborn.

Prawo dotyczące stosunków prawnych państw z poszczególnymi obywatelami innych państw nazywa się międzynarodowym prawem prywatnym w odróżnieniu od międzynarodowego prawa publicznego, traktującego o stosunkach prawnych między państwami. Otóż międzynarodowe prawo prywatne uznaje w sprawach karnych w zasadzie regułę, że obowiązuje prawo i sądownictwo miejsca popełnienia przestępstwa.

Uznaje tę zasadę również nasz Kodeks Karny, który powiada w art. 3, że ustawa karna polską stosuje się do wszystkich osób, które popełniły przestępstwo na obszarze Państwa Polskiego. Rowolując się właśnie na tę zasadę, domagamy się wydania Franka sądom polskim, ewentualnie po osądzeniu jego sprawy w Norymberdze.

Ale reguła sądu miejsca popełnienia przestępstwa — jak każda zresztą reguła — dopuszcza wyjątki. Jako powszechnie obecnie znany i uznany wyjątek przytoczyć można postawienie 24 zbrodniarzy hitlerowskich przed sądem w Norymberdze, bez względu na to, gdzie ich przestępstwa zostały popełnione. Wyjątek ten uzasadnia się względami natury politycznej, których nikt nie kwestionuje.

Międzynarodowe prawo prywatne zna więc także zasadę prawa i sądu stosownie do obywatelstwa przestępcy, albo stosownie do jego miejsca urodzenia, i w drodze wyjątku zasady te wchodzi w grę również w sprawach karnych. Ze sprawa w Paderborn jest właśnie takim wyjątkowym wypadkiem, gdy proces powinien się odbyć przed sądem państwowym przestępcy, a więc przed sądem polskim, — to dla czytelnika polskiego jest sprawą oczywistą i nie wymaga dalszego udawadniania.

Decydują tu względy polityczne, a nie prawne. Będzie to zresztą w zgodzie z naszym Kodeksem Karnym, który w art. 4 przewiduje, że ustawę karną polską stosuje się do obywateli polskich, którzy popełnili przestępstwo zagranicą. Nie ma więc obawy, by „przestępcy” z Paderborn uszli bezkarnie po przekazaniu ich sprawy sądom polskim.

A jak się przedstawia zagadnienie obrony 48 oskarżonych w Paderborn? Z noty ambasadora brytyjskiego wiemy, że bronił ich „oficer polski”, który po zakończeniu przesłuchania wyraził podziękowanie przewodniczącemu sądu.

Nie wiemy, kto to jest ten „oficer polski” i czy dziękował on sądowi również po ogłoszeniu wyroku... Ale domyślać się można, że był to oficer z tak zwanej „armii Andersa”. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że był to jeden z tych oficerów, którzy namawiali Polaków, by nie wracali do kraju. A może namawiał on właśnie ostatnich z Paderborn, by pozostali w Niemczech?

Jakże taki oficer może bronić w tej sprawie? Czyż mógł on przedstawić całe tło polityczne sprawy, czy mógł on, nie będąc w kraju, zobrazować pełną okoliczność pod okupacją niemiecką, czy mógł on wreszcie wysunąć żądanie przekazania sprawy sądowi polskiemu? Napewno nie!

„Obrona” oficera, który być może agitował oskarżonych lub ich towarzyszy, by pozostawali w Niemczech, lub wyjeżdżali do Rodezji czy do Kanady, — „obrona” oficera, który być może „nie uznaje” Rządu polskiego, a tym samym i polskiego sądu, — wogóle nie może być uznana za obronę.

Zgodnie z notą ambasadora brytyjskiego ma się odbyć apelacja w sprawie w Paderborn. Zadaniem naszego Ministerstwa Sprawiedliwości przy pomocy Ministerstwa Spraw

Zagranicznych jest wysłanie do Paderborn ekipy polskich obrońców, polskich adwokatów, uznających polski Rząd i polski sąd.

Polska obrona postawi przed sądem apelacyjnym w Paderborn żądanie przekazania sprawy sądowi polskiemu, kwestionując właściwość sądu angielskiego. Polska obrona zażąda stosowania prawa polskiego, a nie angielskiego (lub może niemieckiego), na mocy którego skazano oskarżonych na tak surowe kary. Polska obrona będzie obroną z prawdziwego zdarzenia.

Powtarzam raz jeszcze: musimy uratować życie czterech skazanych na śmierć i przyszłość kilkudziesięciu Polaków, skazanych na kary więzienia!

Oby nie było za późno.

Grzegorz Jaszuński

Bezprzykładny fakt w dziejach Nipponu:

Mikado wizytuje zwycięzcę Japonii

TOKIO (AFP). Wiadomość o wizycie, złożonej przez Mikada generałowi Mac Arthurovi była prawdziwym ciosem dla narodu japońskiego, który po raz pierwszy zgłębił ogrom poniesionej klęski. Na pierwszych stronach dzienników widnieją fotografie orszaku japońskiego, wkracającego do gmachu ambasady amerykańskiej. Wizyta, jaką papież złożył Napoleonowi w roku 1802 stanowiła mniejszą sen-

sację, niż wizyta Hirohito u Mac Arthura. Bo oto nie tylko pokonany cesarz przyszedł, by pochylić głowę przed zwycięskim generałem amerykańskim, lecz „bóg narodu” zstąpił na ziemię, odarty zupełnie z nimbu boskości, i uznał, iż jest tylko władcą, i to władcą pokonanym.

Komentując to wielkie wydarzenie, Japończycy podkreślają, iż podobny cios nie dotknął nigdy dotąd rodziny królewskiej.

która pyszniła się tym, iż rządzi Japonią już 2.600 lat.

LONDYN (PAP Polpress). Specjalny korespondent agencji Reutera donosi z Tokio, że w ambasadzie amerykańskiej odbyło się historyczne spotkanie pomiędzy cesarzem japońskim a gen. Mac Arthurem.

O godz. 1 rano, wg. czasu japońskiego, przed gmach ambasady zajęła 5 wielkich limuzyn, wiozących cesarza i jego świtę oraz kilku członków rodziny. Hirohito odbył z gen. Mac Arthurem dłuższą konferencję, na której nikt oprócz tłumaczy, nie został dopuszczony.

W czasie trwania konferencji członkowie świty cesarskiej znajdowali się w przyległym pokoju. Uzbrojeni żołnierze amerykańscy nie dopuszczali nikogo, nawet dziennikarzy, do gmachu ambasady.

Anglia potrzebuje pomocy Ameryki

LONDYN (PAP Polpress). Rokowania angielsko - amerykańskie, które odbywają się w Waszyngtonie, w związku ze zniesieniem ustawy Lend Lease, napotykają na pewne trudności. Przewodniczący delegacji brytyjskiej lord Keynes, oświadczył na konferencji prasowej, że W. Brytania może osiągnąć swą dawną równowagę gospodarczą i swój dobrobyt bez pomocy Stanów Zjednoczonych.

Zaznaczył on jednak, że taki obrót rzeczy byłby przeciwny życzeniom rządu brytyjskiego. W. Brytania musiałaby utrzymać przez dłuższy czas ograniczenia wprowadzone podczas wojny i utworzyć wewnątrz Imperium zamkniętą strefę szterlingową, obejmującą kraje ściśle związane z Anglią pod względem gospodarczym. Poza tym na-

leżałoby wprowadzić jeszcze większe oszczędności niż podczas wojny.

Przemówienie Mołotowa na bankiecie w Londynie

Przyjaźń demokracji — najlepszą rękojmią pokoju

MOSKWA (Polpress). 25 b. m. angielskie Tow. Współpracy Kulturalnej ze Zw. Radzieckim urządziło w Londynie przyjęcie na cześć komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR, Mołotowa. Zgromadzeni zgotowali serdeczną owację Mołotowowi, który w odpowiedzi na powitanie prezesa Pritta, wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.,

„Obecnie w Londynie toczą się obra-

dy Rady Ministrów Spraw Zagranicznych pięciu mocarstw. Rada rozpatruje ważne zagadnienia i we wszystkich demokratycznych państwach życia jej powodzenia. Delegacja radziecka w następujący sposób wyobraża sobie główne zadanie tej rady: należy ugruntować osiągnięte zwycięstwo nad napastkami na zachodzie i na wschodzie, łącząc wszystkie wysiłki w kierunku zabezpieczenia wszystkim narodom świata trwałego pokoju na długie lata.

Doświadczenie nauczyło nas, że w takich wypadkach nie można polegać jedynie na obietnicach i przyrzeczeniach. Na szczęście, w krajach demokratycznych jest już dużo osób, które zrozumiały, że rozgromienie agresywnych państw faszystowskich, którego dokonały nasze bohaterские wojska, może przynieść zbawienne skutki dla pokoju jedynie w pewnych określonych warunkach.

Można będzie to osiągnąć tylko wtedy, jeżeli dostarczymy całkowitego poparcia słow demokracji w naszych krajach i w innych państwach i nie dopuścimy do próby odrodzenia niedobitków faszyzmu, tego głównego mściwiciela pokoju i agresora. Żeby dokonać tego wszystkiego, należy wzmocnić polityczne, kulturalne i handlowe stosunki między naszymi krajami. Trzeba, żeby wzrastała i wzmocniała się przyjaźń między wszystkimi demokratycznymi państwami”.

POLSKIE SKRZYDŁA

Ogłoszono ostatnio urzędowe dane, dotyczące udziału polskiego lotnictwa w tzw. „bitwie o Anglię”, która została stoczona przed pięcioma laty z przeważającymi siłami lotnictwa niemieckiego, oraz udziału lotnictwa polskiego w walkach na Zachodzie. Z liczb tych wynika, iż polskie ciężkie bombowce dokonały 434 wypraw, w których wzięło udział 5.556 samolotów. Lekkie bombowce w liczbie 2445 dokonały 220 wypraw. Samoloty dalekiego rozpoznania — 628 lotów z udziałem 2.496 maszyn. Samoloty polskie brały udział także w rzucaniu min, a w akcji tej wzięło udział 1.129 samolotów, dokonywując 180 lotów. Ogółem lotnicy polscy, walcząc w zespół ze swymi kolegami angielskimi, dokonali 1462 lotów przy udziale 11.616 samolotów.

Rocznica bitwy o Anglię uczczona została uroczystym nabożeństwem w Opactwie Westminsterskim, w którym wzięli udział członkowie rządu angielskiego oraz przedstawiciele pilotów angielskich i polskich. Swą walkę w obronie Wysp Brytyjskich wielu Polaków przypłaciło śmiercią bohaterską, zapisał się swą ofiarą w historii Anglii.

Różnica zdań na Kongresie Zw. Zaw.

PARYŻ (PAP Polpress). Na światowym kongresie związków zawodowych zabrał głos przewodniczący delegacji brytyjskiej Citrine, który sprecyzował angielski punkt widzenia. Citrine wypowiedział się przeciwko szybkiemu powołaniu do życia międzynarodowej federacji związków zawodowych, domagając się wprawdzie nawiązania kontaktu i przeprowadzenia rokowań z przedwojennymi organizacjami zawodowymi tj. z międzynarodowym sekretariatem związków zawodowych i dawną międzynarodową federacją zawodową.

Nadto domaga się Citrine włączenia do nowej federacji sztabu administracyjnego dawnych instytucji oraz zamianowania sekretarza generalnego dawnej międzynarodówki za wodowej, Schevenelsa sekretarzem generalnym nowej federacji.

Przewodniczący delegacji radzieckiej, Ku-

źniecow, wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że utworzenie nowej federacji związków zawodowych jest koniecznością chwili. Mówca zaznaczył, że przy dobrej woli wszystkich delegatów, nowa organizacja będzie mogła przystąpić do pracy w ciągu krótkiego czasu. Kuźniecow przestrzegł kongres przed niebezpieczeństwem rozbitcia jedności związków zawodowych. Znaczna większość delegatów sprzeciwia się wnioskowi brytyjskiemu i podkreśla konieczność szybkiego utworzenia nowej wszechświatowej federacji związków zawodowych.

Podczas długiej i ożywionej dyskusji okazało się, że Citrine w głosowaniu liczyć może na poparcie delegatów krajów skandynawskich, Holandii, Belgii. Skrzydło lewicowe, do którego należy Związek Radziecki, Francja, Polska, kraje Ameryki Łacińskiej,

Europy Południowej i Wschodniej, oraz domnia i kolonie brytyjskie wypowiedziały się przeciwko wnioskowi brytyjskiemu.

Dyskusja osiągnęła punkt krytyczny, w chwili gdy Citrine oświadczył, że nie uznaje uchwały większości. Lombardo Toledano, przywódca związków zawodowych Ameryki Łacińskiej wezwał delegację angielską do zrezygnowania swego stanowiska, podkreślając konieczność zachowania jedności ruchu zawodowego. Następny mówca Sydney Hillman wypowiedział się za koniecznością utworzenia międzynarodowej federacji na obecnym kongresie. Przedstawiciel Francji Molle wyraził zdziwienie z powodu propozycji Citrine'a i apelował do delegatów, by przyjęli jednomyślnie statut nowej federacji. Delegat Kuby, Lazaro Pono wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że utworzenie federacji jest rzeczą pilną.

Karol Sforza

Przewodniczącym włoskiego Zgromadzenia Doradczego, tak zwanej Konsulty, czyli parlamentu tymczasowego (odpowiednik naszej KRN) wybrany został Karol Sforza. (Czytaj Sforza).

Nazwisko to znane jest dobrze nie tylko we Włoszech, ale i daleko poza ich granicami. Jest on potomkiem starego rodu włoskiego, tego samego, z którego wywodziła się królowa Bona, żona Zygmunta Starego. Mimo swego arystokratycznego pochodzenia, Karol Sforza był zawsze szczerym demokratą, członkiem włoskiego stronnictwa liberalno-demokratycznego i należał do tego odłamu jego, który w mrocznej dobie faszyzmu walczył nieubłaganie i bezkompromisowo z tyranią dyktatury.

Sforza był długie lata zawodowym dyplomata, znanym ze swojej głębokiej erudycji i talentu publicystycznego. W młodości pracował w szeregu ambasad i poselstw włoskich, dzięki czemu zdobył gruntowną znajomość życia rozmaitych krajów i narodów. Jest on jednym z najlepszych znawców spraw Dalekiego Wschodu, jako były ambasador Włoch w Pekinie i członek ambasady w Tokio, poznał wszelkie tajniki zagadkowego, trudno dla Europejczyka zrozumiałego, życia publicznego, jak i prywatnego, Japonii i Chin.

W r. 1920-21 Karol Sforza był włoskim ministrem spraw zagranicznych. Na stanowisku tym położył duże zasługi, budując podwaliny współpracy międzynarodowej. M. innymi zasłużył się Sforza doprowadzeniem do porozumienia między Włochami a Jugosławią, gdy konflikt, jaki wówczas między tymi państwami wybuchnął, groził niebezpiecznymi, krwawymi konsekwencjami.

W chwili dojścia Mussoliniego do władzy (jesień 1922), Karol Sforza był ambasadorem Włoch w Paryżu. Mussolini, ceniąc umiejętność Sforzy, zaproponował mu objęcie stanowiska ministra spraw zagranicznych. Sforza nie tylko odrzucił z oburzeniem tę propozycję, lecz ponadto podał się natychmiast do dymisji ze stanowiska przedstawiciela Włoch w Paryżu, oświadczając, iż „nie zamierza być ani przez jeden dzień ambasadorem faszyzmu”, który nazwał „politycznym syfilisem, toczącym ciało Italii”...

Od tej chwili musiał Sforza rozpocząć twardy, żywot emigranta-tulacza. Mieszkał w rozmaitych krajach zachodnio-europejskich (ostatnio w Brukseli) oraz w Ameryce Północnej. Utrzymywał się z pracy publicystycznej i literackiej, pisząc książki, cieszące się ogromnym powodzeniem we wszystkich cywilizowanych i demokratycznych krajach świata; największy rozgłos zyskały „Dyktatury doby powojennej” oraz „Budownictwo współczesnej Europy” (ostatnia tłumaczona na język polski).

Gdy w r. 1943 hańba faszyzmu zmieciona została wreszcie z oblicza ziemi włoskiej, Karol Sforza, po z górą dwudziestoletniej tułaczce, powrócił do kraju rodzinnego. Został ministrem i jednym z przewodników republikańskiej Partii Aktywistów (partito d'Azione), której członkiem jest również obecny premier włoski, Ferruccio Parri.

W tych dniach ukonstytuowało się w Rzymie włoskie Zgromadzenie Doradcze (tymczasowy parlament). Któż, bardziej od Karola Sforzy, człowieka szanowanego przez wszystkie partie, nadawał się lepiej na stanowisko prezesa tego zgromadzenia? Nic dziwnego, że wybrany został przytaczającą większością, nieomal jednomyślnie.

Karol Sforza, jedna z najwznioślejszych postaci walczącej Italii przewodniczyć będzie godnie pracom ustawodawczym demokracji włoskiej, zahartowanej w 20-letnich bojach z przemocą samowładztwa, wskrzeszonej z popiołów i gruzów tyranii faszyzmu.

RD.

Skok z wysokości 12.000 m.

MOSKWA (AFP). Radziecki skoczek spadochronowy major Romaniuk zdobył rekord światowy, skacząc z wysokości 12.800 metrów, ze specjalnego samolotu stratosferycznego.

Romaniuk wyskoczył przy temperaturze 50 stopni poniżej zera; początkowo leciał jak kula, na przestrzeni około 5.000 m. Na wysokości ok. 8.000 m Romaniuk przybrał pozycję poziomą, twarzą ku ziemi, z ramionami wyciągniętymi, a nogami zlekka zgiętymi w kolanach.

Na wysokości 800 m otworzył główny spadochron, a następnie ratowniczy. Zetknął się z ziemią w odległości kilku kilometrów od lotniska, z którego wystartował.

Był to 1309-ty skok, wykonany przez Romaniuka.

Trzeci tydzień obrad w Londynie

Na porządku dziennym-sprawa państw bałkańskich

LONDYN (AFP). W trzecim tygodniu obrad i w przeddzień rozjechania się konferencja pięciu ministrów spraw zagranicznych w Londynie studjuje wciąż jeszcze zaadania proceduralne. W toku obrad uwidoczniły się dwie tendencje: delegacja radziecka wyraziła życzenie powierzenia opracowania warunków pokojowych dla państw Bałkańskich tylko tym krajom, które z państwami tymi prowadziły wojnę. Propozycja ta nie została początkowo przyjęta przez Anglię i Stany Zjednoczone. Podobno Molotow zwrócił się o nowe instrukcje w tych sprawach do Moskwy.

Niektórzy obserwatorzy zwracają uwagę na fakt, że gdyby sprawa traktatów pokojowych dla państw Bałkańskich powierzona była tylko Wielkiej Trójce, rozstrzygnięcie jej nie było by łatwiejsze.

LONDYN (AFP). Prasa angielska stwierdza jednogłośnie, iż dni mijają, a ostateczny układ nie został zawarty w jakiegokolwiek z kwestii, poruszanych przez konferencję, która zakończy się już niebawem. Dyplomaci starają się ułagodzić to rozczarowanie,

mówiąc sobie, iż żaden traktat pokojowy nie jest łatwy do osiągnięcia, i że lekko-myślnością byłoby sądzić, iż wszystkie problemy Europy powojennej dadzą się rozstrzygnąć w przeciągu piętnastu dni. Konferencja przyniosła przynajmniej ten pożytek, iż wyjaśniła stanowisko i politykę różnych partnerów.

„Daily Herald” pisze: Wydaje się nam

bardzo złem, iż w takiej chwili jak obecna, tyle spraw ma być rozstrzygniętych w tajemnicy. Sądymy, iż wszystkie mocarstwa powinny zdecydować się szczerze w sprawie swojej polityki i celów, do jakich dążą. Pragnęlibyśmy, by po zakończeniu konferencji Bevin nie zwlekał ani chwili z opublikowaniem szczerzej deklaracji, odnośnie zamierzeń polityki angielskiej.

Mac Arthur rządzi Japonią

LONDYN (London Press Service). General Mac Arthur wydał we wtorek rozporządzenie, dotyczące kontroli japońskiego życia gospodarczego. Japonii nie wolno będzie eksportować żadnych towarów bez specjalnego zezwolenia Kwatery Głównej. Nad wszystkimi japońskimi doświadczenia-

mi naukowymi, a zwłaszcza dotyczącymi wynalazku bomby atomowej rozłożona zostanie ścisła kontrola. Rząd japoński musi niezwłocznie zająć się kontrolą cen i zorganizowaniem wydawania przydziałów żywnościowych. Rząd musi zapewnić całkowitą wolność prasy.

Cztery rządy w Niemczech południowych

FRANKFURT (AEP). W proklamacji, opublikowanej przez niemiecką agencję informacyjną, generał Elsenhower ogłasza utworzenie w strefie amerykańskiej cze-

rech państw Hessji, Wirtembergii, Badenii i Bawarii; każde z nich będzie miało swój oddzielny rząd, działający pod ścisłą kontrolą władz okupacyjnych.

Amerykańska pożyczka dla Anglii

NEW YORK (AFP). Korespondent waszyngtońskiego New York Timesu donosi, że finansisci amerykańscy oswoją się stopniowo z myślą, iż trzeba będzie zużyć dwadzieścia miliardów dolarów zarezerwowanych w zlocie, celem przyścia z po-

mocą Anglii. Choć opinia amerykańska w tej sprawie nie jest jednolita, społeczeństwo i Kongres amerykański popierają ten sposób dopomożenia Anglii, jednak bez powiększania długu publicznego.

Krwawe rozruchy w Sjamie

LONDYN (PAP Polpress). Z Bangkoku donoszą o nowych starciach między ludnością chińską a policją sjamską i wojskiem. Kilku chińczyków zostało zabitych i kilku nastu odniosło rany. Chińskie sklepy i restauracje są zamknięte na znak protestu

przeciwko postawie władz Sjamu.

Sytuacja aprowizacyjna Bangkoku jest bardzo ciężka, ponieważ chińczycy mają w swym ręku faktyczny monopol w dziedzinie dostarczania żywności i w przemyśle restauracyjnym.

PRZEGŁĄD PRASY

NIC BEZ TRUDNOŚCI

Moskiewskie „Izwiestia” piszą na marginesie konferencji ministrów spraw zagranicznych w Londynie:

„Nikt nie wątpi o tym, że na konferencji londyńskiej wyłonią się trudności. Dla każdego było jasne, że problemy, omawiane na konferencji, są nader skomplikowane. Jednakowoż doświadczenie nabyte w okresie wojny wskazuje na to, że nie ma trudności, których by nie można było pokonać. Panowie pesymiści nie tylko zajmują się ponurymi prorocztwami, lecz starają się przypisać przyczynę tych trudności Związkowi Radzieckiemu”.

ZBRODNIARZE W WIEZIENIU

„Kurier Codzienny” zamieszcza korespondencję z Norymbergi, gdzie znajduje ciekawy opis zachowania się hitlerowskich hersztów w więzieniu.

„Początkowo niemieccy zbrodniarze, nazywani „przestępcami wojennymi” byli uwięzieni w Luxemburgu, miejscowości Mondorf Les Bains. Musieli oni spać na twardych łóżkach polowych, wstawać o szóstej rano i kłaść się o zmroku. Pośilek ich składał się głównie z chleba i kaszy. Na takim wilkocie „gruby Hermann” spadł na wadze po tygod-

niu aresztu o dziesięć funtów. Przed kilkoma tygodniami więźniów przewieziono do Norymbergi i ułokowano w celach więzienia miejskiego.

Komendant więzienia, pułkownik wojsk amerykańskich Andrews, poinformował dziennikarzy o zachowaniu się i trybie życia więźniów. Goering stracił dalszych 20 kilo, ale mimo tego czuje się znacznie zdrowszym. Wyleczył się z morfinizmu, ręce mu nie drżą w takim stopniu, jak dotąd, i skóra straciła chorobowy, żółty kolor. Jego stan nerwowy też się znacznie poprawił, choć zawsze jeszcze zdarza się, że byłby „maraziek” dostaje nagłych napadów płaczu.

Również inne wielkości minionej niemieckiej sławy ronia często, gesto lży nad swoim losem. Szczególnie Ribbentrop skarży się ustawicznie, poplakuje po kątach, i symuluje chorego. Lekarz więzienny orzekł jednak po dokładnym badaniu, że stan zdrowia byłego ministra spraw zagranicznych jest zupełnie zadowalający. W tych dniach przestuchiwano kochanki byłych dostojników. Poinformowani twierdzą, że zdobyto tą drogą poważny materiał dowodowy”.

Głosy i odgłosy

PIESZO NA STO DRUGIE PIĘTRO

Miarą trudności gospodarszych, w obliczu których stanęła Ameryka po zakończeniu wojny, jest strajk windziarzy w New Yorku, obejmujący obecnie 11 tysięcy osób. Strajk ten odbił się bardzo dotkliwie na życiu gospodarczym, uniemożliwiając setki biur i przedsiębiorstw, znajdujących się w 600 drapaczach, do których urzędnicy i pracownicy nie mogli się dostać ze względu na olbrzymią wysokość.

Przypomnieć tutaj należy, iż w New Yorku znajduje się najwyższy budynek świata „Empire State Building”, liczący 300 metrów wysokości oraz 102 piętra. W Ameryce kraju rekordów w pierwszym dniu strajku zaledwie jedna osoba zdobyła się na wejście na szczyt tego gmachu. Przywódcy Związku Windziarzy liczą się z objęciem akcji strajkową 2.500 drapaczy chmur, stanowiących najwyższe budowle świata.

Ogólne liczbę strajkujących w Ameryce wynosi w tej chwili 300 tysięcy ludzi.

POLEMIKA Z „TYGODNIKIEM POWSZECHNYM”

W związku z naszym wystąpieniem przeciwko artykułowi Jerzego Zagórskiego z „Tygodnika Powszechnego” w sprawie antysemityzmu jeden z naszych czytelników przesyła nam wycinek z tego czasopisma, z którego wynika, iż organ katolików krakowskich już kilka dni po zajęciach wystąpił z krótkim oświadczeniem w tej sprawie. Stwierdzając lojalnie ten fakt, zaznaczyć musimy, iż początkowe stanowisko redakcji „Tygodnika Powszechnego” w sprawie pogromów ludności żydowskiej z upływem czasu uległo widocznemu zmianie, jeśli mogło dojść do zamieszczenia wyżej wymienionego skandalicznego artykułu.

CZY PRACA JEST KARA?

Inny z naszych czytelników nadsyła nam list, wyrażający oburzenie z powodu komunikatu o ukaraniu schwytych szabrowników i spekulantów przez zatrudnienie ich przymusowo w instytucjach użyteczności publicznej. Obywatelka qua pisze słusznie, iż w państwie naszym praca nie może być uważana za karę. Chyba że dla tych, którzy właśnie robią wszystko, by od tej pracy się uchylać i starać się żyć dobrze i wygodnie przy pomocy kradzieży i oszustw. Wobec takich ludzi musi być zastosowany przymus pracy jako czynnik wychowawczy.

Polskie białe niedźwiedzie

Za czasów jeszcze przedwojennych — za granicą, a specjalnie w krajach anglosaskich — jak o tym niejednokrotnie ze śmiechem, lub z gorzką ironią pisała nasza prasa, — mówiono o Polsce, jak o jakimś egzotycznym kraju. Przeciwny Anglik, czy też Amerykanin wierzył, że Polska to kraj polarny, gdzie grasują wilki i białe niedźwiedzie, gdzie nie ma przemysłu, a rolnictwo stoi na poziomie XVII wieku. Nasza propaganda z przed 1939 roku nie wiele robiła, aby nauczyć anglosasów geografii i wytłumaczyć im, że Polska leży nie za kołem polarnym, lecz w Europie — i to na granicy Europy centralnej i wschodniej. Nie zrobiła nic, aby im wytłumaczyć, że Polacy to naród o kulturze zachodnio-europejskiej, że ma wielowiekową kulturę, że ma przedstawicieli nauki, sztuki, literatury o nazwiskach na cały świat głośniejszych.

Oczywiście ta paradoksalna niewiedza, która pozwoliła Lloyd Georgowi po wojnie 1914—1918 umieścić Śląsk bodaj czy nie w Turcji, nie jest zjawiskiem powszechnym. Natomiast, jak wskazują na to tysiączne dowody — zjawiskiem powszechnym jest, że za granicą nie wiedzą o nas, o naszych wojennych przeżyciach, o naszej obecnej politycznej, gospodarczej i społecznej sytuacji. Niedawno na konferencji prasowej wyraźnie powiedzieli amerykańscy „Kongresmani”, że ich wizyta w Polsce, a w Warszawie w szczególności, była dla nich rewelacją. Nie przypuszczali, że hitlerowski najazd takiego w Polsce dokonał spustoszenia — i że Polacy tak szybko potrafia się dostosować do nowej rzeczywistości, w której muszą, od fundamentów nieomal odbudowywać zniszczoną Ojczyznę.

Tyle „Kongresmani” amerykańscy. — Ale nie tylko od nich dowiedzieliśmy się, że za morzem, a czasem nie tylko za morzem — nie o nas nie wiedzą. Z Londynu przyjeżdżają nasi rodacy-emigranci. W Londynie, Paryżu, w Sztokholmie byli już przedstawiciele naszego Rządu, różnych państwowych i spółdzielczych instytucji — partii politycznych, prasy. Przywożą oni ze sobą wieści — że to, co o Polsce słychać nad Tamizą, czy też Sekwaną, nie od nas pochodzi — lecz od „rządu” londyńskiego, mimo, iż oficjalnie on nie istnieje. Polska w relacji propagandystów tego „rządu” — to koszmarny kraj terroru — policyjnych rządów — bezholowa gospodarczego — i Bóg wie czego jeszcze.

Z zagranicy — z dalekiej nawet Australii przychodzą czasem listy. Widać z nich — że tam na drugiej półkuli — nie rozumieją, co się właściwie w Europie stało. Nie rozumieją, że Warszawa leży w gruzach — albo nie wierzą temu. Nie rozumieją — że ci, do których piszą, — już dawno niejednokrotnie nie żyją — zgładzeni ręką hitlerowskich morderców. Taki jest stan faktyczny.

I czasem człowiek zadać musi sobie pytanie, czy nie ma na to żadnej rady. Czy musi już tak być, aby przeciwnicy demokratycznych rządów w Polsce — specyficzną im robili „reklamę” i aby ta „reklama” była jedynym głosem, który o Polsce „informuje”?

Zdawać by się mogło — że mamy w ręku odpowiedni informacyjny aparat. Aparatem tym jest Ministerstwo Informacji i Propagandy, „Polpress”, radio, referaty prasowe naszych placówek dyplomatycznych. Ale widać aparat ten nie potrafi jeszcze w pełni nastawić się na propagandę i kontrapropagandę zagraniczną.

W interesie Polski leży, aby wieść o niej najszybciej roznieśli się po świecie. Aby wieść o Polsce dzisiejszej i Polsce lat okupacji, aby

wieść o naszej walce i cierpieniu, o naszej pracy nad odbudową dotarła do wszystkich zakątków Europy, Ameryki... Nie mamy na to wiele czasu, gdyż czas biegnie tu na korzyść naszych wrogów. Trzeba prędko, jak najprędzej uaktywnić naszą propagandową pracę na światowym terenie. Trzeba, by komisja do badania zbrodni niemieckich w Polsce — w dziesiątkach tłumaczeń na języki obce — dała światu obraz udokumentowany tego, co działo się w Polsce w latach 1939 — 1945 pod niemieckimi rządami.

Trzeba, by wszędzie dotarł polski dziennikarz, publicysta — i by na łamach prasy miejscowej polskiej i obcojęzycznej, by w odczytach, naukowych referatach opowiadał prawdę o tym, co robimy i do czego dążymy. Bez

biurokracji i formalizmu — na świat cały wnieść się rozejść wielki głos o Polsce.

A wtedy łatwiej nam będzie prowadzić międzynarodowe rozmowy polityczne i gospodarcze. Łatwiej nam będzie wytłumaczyć różnym niedowiarkom — że ziemie zachodnie zagospodarujemy, ale należy nam w tym pomóc przynajmniej moralnie, i że na tę pomoc w pełni zasłużyliśmy krwią obficie przelaną na wszystkich pobojuwiskach świata.

Wtedy wreszcie zrozumieją nasi bracia zagranicą, że czas już wrócić do kraju, aby ramieniem przy ramieniu pracować z nami nad odbudową Ojczyzny. Wtedy białe niedźwiedzie przestaną może straszyć w bajkach o Polsce, wtedy może z większym na świecie spotkamy się zrozumieniem.

Dziś ukazuje się pierwszy numer tygodnika

„POBUDKA”

który przynosi między innymi następujące prace i artykuły:

Henryk Wachowicz — Dzień dzisiejszy

Zbigniew Mitzner — Razem!

Rudolf Lessel — Na Dzień Spółdzielczości

Karol Małcużyński — Europa sądzi zbrodniarzy

Henryka Zawadzka — Jeden dzień w Łodzi

Niemy — Duchy Rydza i Becka na sali rozpraw przeciw sprawcom klęski wrześniowej

Stanisław Pięta — Front nad Wisłą

Bolesław Dudziński — Od podstaw

Stefania Grodzieńska — Premiera odwalona

Edward Csato — Wieczory teatralne

Wiersze: Andrzeja Nowickiego, Mariana Piechala, i Grzegorza Timofiejewa

Przegląd najciekawszych wydarzeń z dziedziny polityki i spraw społecznych i kulturalnych.

Ilustracje Karola Baranieckiego i Eryka Lipińskiego

Cena numeru obejmującego 16 stron 3 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 68

Na marginesie

Litość czy interes?

Prawie nie otrzymujemy jeszcze prasy zagranicznej. To też z wielkim opóźnieniem dostalem do ręki numer znanego tygodnika angielskiego „New Statesman and Nation” z dn. 18 sierpnia 1945 r. Choć z opóźnieniem, warto jednak zainteresować się treścią notatki, zawartej w redakcyjnym przeglądzie wydarzeń i zatytułowanej „Masowa migracja”. Notatka ta jest bowiem niezmiernie charakterystyczna jako przykład coraz częściej, niestety, powtarzających się głosów pewnych angielskich organów prasowych, domagających się „obrony” Niemców przed Polakami.

Notatka składa się z dwóch części. Część pierwsza jest „informacyjna”. Dowiadujemy się, że Niemcy wysiedlani z Polski umierają masowo na szosach, że do Berlina przybył ze Szczecina transport 40 kobiet i 700 dzieci (prawie po 18 dzieci na jedną matkę!), że kobiety te i dzieci umierały z głodu, że Polacy dają „nieszczęśliwym” (dosłownie „miserable”) Niemcom zaledwie 30 minut do spakowania się i wyjazdu itd. itd.

Po tych wszystkich niestworzonych historiach — a dokładnie mówiąc „stworzonych” w redakcji „New Statesman and Nation” — następuje wniosek. A właściwie nie wniosek, lecz pogroźki.

Nr 1. Jeśli Polacy chcą otrzymywać pomoc z Zachodu, a w szczególności pomoc UNRR-y, muszą oni przestrzegać zasad humanitaryzmu.

Nr 2. Jeśli Polacy nie zaniechają wysiedlania Niemców, zabraknie w Niemczech żywności dla znajdujących się tam jeszcze 1.500.000 Polaków i Rosjan.

Nr 3. Jeśli gestosć zabudnienia Niemiec ma się tak znacznie powiększyć, należy przerwać wywóz maszyn z Niemiec. Należy się domyślać, że przy zmniejszonym przemyśle Niemcy nie będą w stanie wyżywić zwiększonej ludności.

I tu wylazło szudło z worka. Chodzi więc o przemysł niemiecki, a nie o „biednych” Niemców, w grę wchodzi inwestycja kapitałowa w Niemczech, a nie „nieszczęśliwi” uchodźcy. Autor notatki, który na wstępie powoływał się na uchwały Konferencji Poczdamskiej, zapomina, że w tych właśnie uchwałach przewidziane jest częściowe zniszczenie i częściowy wywóz niemieckich urządzeń przemysłowych na pokrycie roszczeń odszkodowawczych Sprzymierzonych.

Lecz jak można żądać konsekwencji w wypadku, gdy dla celów najbardziej przyziemnych, — dla korzyści kapitału brytyjskiego, — ma się czelność operować takimi pojęciami, jak humanitaryzm, litość itd.? Obłądka pewnych ludzi rzeczywistość nie ma granic.

L. K.

Żądamy obecności Polski na procesie w Norymberdze

Wiemy, że trudności, że komunikacja, że kontakt trudno nawiązać, że stan wojenny. Wiemy, dlaczego pozbawieni jesteśmy dotychczas prasy zagranicznej, dlaczego nie ma jeszcze wymiennego serwisu fotograficznego z Zachodem.

Wiemy, rozumiemy i... bardzo żałujemy. Chcielibyśmy widzieć zdjęcia z konferencji poczdamskiej, z rokowań pokojowych z Japonią, chcielibyśmy zobaczyć, jak mieszkańcy Moskwy, Londynu i New Yorku cieszą się na wieść o ostatecznym zakończeniu wojny. Chcemy, bardzo chcemy fotografii dzisiejszego Berlina, Niemców przy zbożnej pracy uprzątania gruzów, SS-manów za drutami kolczastymi, Goeringa i Ribbentropa pod strażą bagnetów alianckich.

To nie są błahości, tu nie chodzi o zaspokojenie „Schadenfreude”. Należy się nam satysfakcja za przymus oglądania, dzień po dniu — przez pięć przeszło lat, innych zgoła widoków. Nie można zaniedbać żadnej okazji, aby uwolnić społeczeństwo od strasliwego kompleksu, urazu okupacyjnego, od poniżenia narodu pobitego i zgubionego, od psychozy łapankowej, od lęku przed wynurzającym się z mroku patrelem.

Nie dokonają tego flagi i chorągwie, brzdące się choćby co dzień na murach miast. Nie dokonają tego nawet realne osiągnięcia i sukcesy polityczne czy gospodarcze, które dla przeciętnego, szarego człowieka rozpięwiają się szybko w codziennej gonitwie za zarobkiem, w użeraniu się z urzędami, komisjami i zarządami, w nieustannych strapieniach powszedniego dnia powszedniego.

Nie poruszą już nawet spraw, o których powinniśmy dowiadywać się w arty-

kułach, felietonach i reportażach z zagranicy; spraw związanych z zagadnieniami gospodarczymi, społecznymi, naukowymi. Czas byłby na wybiecie desek z okna na świat, na rozwalenie przegrody, którą tak troskliwie budowali Niemcy, na ostateczne zerwanie z zaciepłą atmosferą izolowanej bacznie „Gubernii”. Chcemy tak namacalnie, prymitywnie może, lecz po ludzku poczuć się Obywatelami Świata.

Powtórzy ktoś znowu: trudności, kontakt, stan wojenny...

Zgoda! Ale czemuż się o tych trudnościach nie mówi, nie pisze?

Chcemy je znać, wiedzieć, jakie są szanse na ich szybkie pokonanie, chcemy stwierdzić i ocenić wysiłki, jakie się ponosi, dążąc do ich zwalczenia.

Tak samo chcemy i musimy być informowani o możliwościach kontaktu z zagranicą, o rozmowach dotyczących problemu repatriacji, o układach nad ustaleniem wspomnianej wymiany prasowej.

Zbliża się szybkimi krokami chwila, w której ta ostatnia sprawa domaga się rozwiązania, choćby dorywczego lecz natychmiastowego. W Norymberdze i Berlinie stanie przed sądem 24 największych zbrodniarzy wojennych, „wybranych” spośród dyktatorów i kierowników b. III Rzeszy. Rozpocznie się proces, który nie tylko będzie zawierał w sobie kolosalny ładunek sensacji i atrakcyjności, ale który będzie przede wszystkim stanowił doniosły dokument historyczny. Zbyteczne jest chyba bliższe omawianie jego wagi i znaczenia.

Na tym procesie muszą być obecni Polacy! Z tego procesu musimy mieć własne sprawozdania, własne zdjęcia, filmy, sprawozdania radio-

we. Tu nie wystarczą nam żadne „Timesy” czy „Daily Herald”. Nie zadowolimy się komunikacjami z drugiej ręki. Na tym procesie musimy zobaczyć obok przedstawicieli naszej prasy i literatury, delegatów naszego społeczeństwa i świadków-oskarżycieli!

Żadne trudności nie mogą przeszkodzić temu, by przewodowi sądowemu przyjrzyli się na własne oczy ci, co najwięcej ucierpieli z winy oskarżonych. Żadne wytłumaczenie nie wystarczy, by pozbawić nas możliwości wysłuchania wyroku, mającego stanowić moralną satysfakcję za niezmiernie cierpienia, śmierć i tułaczkę milionów Polaków.

Dlatego stawiamy dwa pytania:

Czy przedstawiciele narodu, na którego ziemiach — w Oświęcimiu, w Majdanku, w Treblince — dokonano się największe zbrodnie świata, są powołani jako świadkowie wielkiego procesu w Norymberdze i Berlinie, by dać świadectwo prawdzie, by odepść kłamstwa i wykręty oskarżonych?

Czy naród, który doznał największych upokorzeń, zniósł najwięcej obelg i oglądał przez lata nieludzkie poniżenia, ma zapewnione obejrzenie tego aktu sprawiedliwości oczyma swej prasy, swych korespondentów, swego filmu?

Jeżeli tak — to dlaczego społeczeństwo nie o tym nie wie?

Jeżeli jeszcze nie — to chcemy wiedzieć, czy nie zaniedbano żadnego sposobu, by tę pewność uzyskać. Chcemy wiedzieć, czy śmiały się takim żądaniom przeciwni!

ŻĄDAMY OBECNOŚCI POLSKI NA PROCESIE W NORYMBERDZE!!!

Karol Małcużyński

Reorganizacja Zw. Zaw. na Śląsku

KATOWICE (PAP Polpress). Okręgowa Komisja Zł. Zawod. w Katowicach przykłada do prac w kierunku skoordynowania i scentralizowania organizacji zawodowych na terenie woj. śląsko-dolnego i dąbrowskiego. Ustalono, że Zw. Zawodowy obejmować będzie możliwie wszystkie zakłady i rodzaje pracy danej gałęzi przemysłu, względnie danego działu pracy. Oddziały Zw. Zawod. na poszczególnych terenach powołają sekcje, obejmujące robotników i pracowników umysłowych, podobnych zakładów pracy, względnie zrzeszając robotników lub pracowników umysłowych danego fachu. W tym podziale mogą być odchylenia, uwarunkowane pewnymi tradycjami organizacyjnymi, lub stanowiskiem, jakie dana gałąź pracy odgrywa w życiu gospodarczym kraju. O odchyleniach tych decydować będzie Komisja Okręgowa Zw. Zaw. w Katowicach.

W szóstą rocznicę

Pierwsze dni niewoli

Po całodziennym nieustannym bombardowaniu artyleryjskim i powietrznym zlewającym się w jeden niemiłny huk — kiedy odróżnić można już było pojedyncze i coraz bliższe wystrzały ręcznych karabinów, kiedy małe jednopiętrowe wille okaleczone pociskami chwiały się jak domki z kart — przez okienko piwniczne ujrzałyśmy Niemców. Dobijali się do drzwi sąsiedniej willi, podczas gdy z drugiej strony słychać było jeszcze nawoływania naszych żołnierzy, krzyki, jęk, rzucane bezładnie rozkazy. Jeszcze przed chwilą byli u nas. Zналиśmy wszystkich, przez trzy tygodnie oblężenia Warszawy żyliśmy z nimi — pod ciągłym gradem kul, w walce zaciętej — formowała się współpraca wojska z ludnością cywilną, która potem tak wspaniale zespolić miała powstańczą stolicę.

Od dwóch dni ukryta w piwnicach ludność Czerniakowa — kobiety, dzieci i starcy — bo ci tylko poza wojskiem zostali na tym przedmieściu — zdawała sobie sprawę, że rozgrywa się coś niesamowitego, że nadchodzi chwila, o której dotąd można było myśleć tylko w zwątpieniu najwyższym, które nazywaliśmy małodusznością, tchórzostwem, defetyzmem.

Od połowy września Czerniaków pozostał pod bezustannym ogniem artyleryjskim. Jedynie bombardowanie lotnicze, skierowane głównie na inne dzielnice oszczędzało to wysunięte przedmieście. Niemcy opanowali Wilanów i stamtąd ostrzeliwali Czerniaków, na wieży kościoła wilanowskiego urządzając punkt obserwacyjny.

Fort czerniakowski od lat zaniedbany, bezużyteczny i nie przedstawiający żadnej wartości militarnej stał się znów fortecą. Jedno skrzydło zajmowali ewakuowani z innych dzielnic uchodźcy, resztę — wojsko. Poza jednostronnym ostrzałem artyleryjskim walka ograniczała się przez wiele dni do obustronnych wypadów wywiadowczych.

25 września na cichą, ogrodową, willową dzielnicę — na Sadybę Oficerską — spadł grad bomb, leje porwały ogródki, które stały się nagle polem bitwy.

Dzisiaj z sześćdziesięcioletniej perspektywy, po powstaniu warszawskim, po opisach bombardowania Niemiec 10-tonnowymi bombami, a Japonii bombą atomową, — błędnie tragizm naszych ówczesnych przeżyć, błędnie przerażająca wówczas groza nalotów, zgrzyt nurkującego samolotu. Wtedy w 1939 r. był to chrząst bojowy Europy, pierwsze (nie licząc Hiszpanii) bombardowanie miasta otwartego, niszczenie ludności cywilnej. Wtedy nie byliśmy jeszcze tak odporni, choć ani na chwilę nie osłabił duch, choć jeszcze w chwili

kapitulacji Warszawy wierzyło się, że Anglicy i Francuzi, jeżeli już nie Rydz-Śmigły na czele armii, idą nam z odsieczą. Z bagnetami na karabinach wpadli do piwnic — sześciu żołnierzy niemieckich, młodych i wyborowych, co na rozkaz rzucony przez „wodza” poszli na podbój świata.

Szukali mężczyzn, „franc-tireur'ów”, przeglądali wszystkie kąty. Rzucali obelgi, brzmiały jak niemieckie propagandowe broszury. A potem jeden z nich pogłaskał psa, który leżał skulony u nóg ludzich — przeczuwając grozę sytuacji dziwnym instynktem wiedziony nie szczekał. Niemiec, rzucający przed chwilą obelgi, — pogłaskał psa i machnąwszy ręką powiedział: — „Verfluchter Krieg”. A w sąsiedniej willi jego towarzysz wrzucił do piwnicy pełnej rannych granat ręczny. W willi obok inny towarzysz Niemca litującego się nad psem podpalił dom i nie pozwolił nikomu wychodzić.

Mieszkańców wielu domów pognało natychmiast aż do kościoła w Piasecznie. Innym, nie wiadomo jakimi kierując się przyczynami, pozwolili zostać.

Spędziliśmy w piwnicy pierwszą noc niewoli. Dom chwiały się zburzony do połowy. Przez całą noc słyszeliśmy w mieszkaniu nad nami ciężkie kroki żołnierskie. Dźwięczała wesoła płyta gramofonowa, a melodia zagłuszała jęk rannego. Na balkonie domu Niemcy ustawili ciężki karabin maszynowy skierowany na Warszawę. Cała noc trwała kanonada — wymiana strzałów artyleryjskich — a my już w niewoli stawaliśmy się celem własnej artylerii.

Nad nami warczały cekaemy strzelające na pozycje polskie na fortach. Nad nami Niemcy plądrowali mieszkanie — rozbijali meble, wyrwali zamki, rabowali wszystko, co im się wydawało użyteczne, zamieniali mieszkanie w chlew, wystawiając świadectwo swej starej germańskiej „kulturze”.

Ziemia drgała przy wystrzałach armatnich. Walka trwała całą noc i całą następną dobę.

Niemcy ustawili w ogrodzie kuchnię polową. Przez piwniczne zakratowane okienko widzieliśmy buty przechadzających się żołnierzy. Jak symbol ucisku i niewoli (czyż mogliśmy wtedy przewidzieć, że po trwającej 6 prawie lat!) poruszali się nad nami ciężkim krokiem niemieckim — ciężkie żołnierskie buty.

27 września zamilkły nagle strzały. Stała się cisza uroczysta i złowroga, nowa, choć oczekiwana, którą przyjęliśmy bez uczucia ulgi. Nie słychać było nic poza warkotem niemieckich samochodów, śmiechem i śpiewem ostrym, brutalnym.

I w ciszy tej, gdy milknące działa zapowiadały wieść najgorszą, rozumieliśmy, że tam, w mieście przewraca się karta historii, że tam w mieście dzieją się rzeczy w wadze swej wielkie, a w treści ostateczne i straszliwe i wierzyć nie mogliśmy, że niespełna miesiąc temu rolą się mrzonki o szybkiej klęsce wroga o triumfalnym zwycięstwie.

Niemcy pozwolili nam opuścić piwnicę. Wyległy kobiety i dzieci na słońcem zalane ulice Sadyby, na pobojeńsko.

Przy pełni tramwajowej, na mostku, nad fosą okalającą forty, rozegrała się najzaciętsza walka. Nie wiem, ilu poległo. Wtedy wydało nam się, że wielu, nieskończenie wielu... Leżeli na placu opłatanymi drutami tramwajowymi, porozrywani szrapnelami. W rowkach strzeleckich wykopanych pośpiesznie nad fosą stali na posterunku martwi żołnierze polscy oparci o ścianę nasypu. Wiele z nich broniąc swych pozycji, z których nie było odwrotu, potonęło w fosie i jeszcze przez długie miesiące wyławiano się ich trupy.

Niemieckie groby wykopane natychmiast po zakończeniu szturmów w równych szeregach z pięknymi krzyżami ciągnęły się na łące niedaleko czerniakowskiego jeziora.

Kopałyśmy wąskie i płytkie wspólne mogiły. Znosiłyśmy ciężkie zeszytywniałe ciała naszych żołnierzy, z których znaliśmy prawie każdego. Widzieliśmy zmasakrowane twarze, porozrywane tułowia. Dźwigałyśmy trupy z ogródków, które także stały się polem bitwy.

Kobiety i dzieci wznosiły mogiły. Posyłały się kwiaty na prymitywne, nierówne krzyżyki i na zawieszane na nich podziurawione kulami hełmy.

Zachodzące słońce czerwonym promieniem przybrało groby. Pachniała świeża ziemia, przepojona krwią.

Warszawa zakończyła otwartą walkę z najeźdźcą. Warszawa schodziła w mroki konspiracji.

Danuta Rajgrodzka

Nasz felieton

O pewnej milej panience

Bylem w Krakowie. Nie ważne jest teraz, że jechałem (z Warszawy) 17 godzin, ani jak jechałem. Ważne jest, że dojechałem.

Trafiałem do „Hotelu Francuskiego”. To się tylko nazywa tak „trafilem”. Gdy poprosiłem o pokój w hotelu, ważny dyrektor obejrzał moje trochę wytarte palto i niezbyt elegancie pantofle i powiedział krótko: „Skieruj pana gdzieś indziej”.

Miałem jednak przyjemność być w hallu „Hotelu Francuskiego”. Więc jednak — „trafilem”. Otóż przyjemność odnosi się nie do hotelu, lecz do bardzo milej panienki, którą zauważyłem we wspomnianym hallu hotelowym.

Nieśmiało zbliżyłem się do niej i stwierdziłem, że uroczą panienkę sprzedaje gazety, widokówki, plany miasta itd.

Pomyślałem, że u niej będę miał więcej szczęścia, niż u dyrektora hotelu i poprosiłem o „Robotnika”.

Panienka z uśmiechem odrzekła, że takiej gazety nie ma.

Uśmiech zachęcił mnie do dalszej rozmowy. Poprosiłem o „Dziennik Polski”, miejscową gazetę krakowską. Wiedziałem, że redaktor tej gazety ostatnio „zaawansował” na ambasadora, pomyślałem więc, że może czytając „Dziennik” też zaawansuje...

Miła panienka z jeszcze bardziej uroczym uśmiechem dała mi egzemplarz „Dziennika Polskiego” zaznaczając, że „obowiązuje” nie jednocześnie nabycie „Głosu Ludu” lub „Kuriera Codziennego”. W ten sposób miłoścy zawsze wchodzi w kolizję z obowiązkiem.

Nie wiem, czy miła panienka z hallu „Hotelu Francuskiego” jest urzędniczką „Czytelnicą”, który kolportuje gazety w Krakowie, czy też właścicielką hotelu. Nie wiem również, czy jest członkiem PPR, czy też Stronnictwa Demokratycznego. Wątpię.

Ale jedno wiem na pewno. Przełożony panienki, który wydał jej takie polecenie, powinien dostać po nosie. Jestem pewien, że postarają się o to przede wszystkim redakcje „Głosu Ludu” i „Kuriera Codziennego”, które w ten sposób odwiedzają się za „niedźwieźią przysługę”.

Bardzo bym tylko prosił o to, by nie uciekała przy tym miła panienka.

G.

Warszawa otrzyma wkrótce 12 linii tramwajowych

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Warszawie, które uruchomiły niedawno linię tramwajową Nr 7 i 8, przystąpią w niedługim czasie do dalszej działalności. W październiku uruchomi się dwie trasy od pl. Narutowicza do pl. Zbawiciela: jedną przez Al. Jerolimskie i Marszałkowską oraz drugą przez Filtrów i 6-go Sierpnia. W końcu miesiąca ruszy pierwszy trolleybus z Dworca Gdańskiego na pl. Unii Lubelskiej.

Na koniec listopada przewiduje się

uruchomienie tramwaju od Młynarskiej przez Towarową i Chałubińskiego na Pl. Zbawiciela.

W grudniu odda się do użytku kolejno aż 8 linii tramwajowych, a mianowicie: Służew-pl. Unii Lubelskiej, Rakowiecka-pl. Zbawiciela, Wierzbno-pl. Zbawiciela, Bielany-Dworzec Gdański, Służewiec-Służew, Młynarska-Wola, Koło-Boernerowo, oraz Pelcowizna-do mostu Kierbedzia.

Z niedawnej przeszłości

Czerwoni, zieloni i czarni

W statystykach prowadzonych przez t. zw. „Schreibstuby” czyli kancelarie obozów koncentracyjnych znajdują się zestawienia więźniów dokonane według różnych kryteriów. Jest podział zasadniczy według grup narodowych i jest podział drugi, dokonany według kategorii przestępstwa. Jest tam określana przyczyna przekazania więźnia do obozu koncentracyjnego.

Przylatująca większość skazańców znajdujących się w niemieckich obozach śmierci — to więźniowie polityczni czyli t. zw. „Schutzhäftlinge”. Przybyli z wszystkich krajów, gdzie stąpnęła noga niemieckiego okupanta, wyrwano ich z miast i wsi, z centralnych ośrodków przemysłowych i zapadłych osiedli wiejskich. Aresztowano ich w związku z akcjami politycznymi i aktami sabotażu, przy blokadach i łapaniach ulicznych. Ci więźniowie otrzymywali t. zw. czerwony „winkiel”. Był to czerwony trójkąt, wymalowany obok numeru więziennego na płótnie. „Winkiel” te przyszywano na marynarcę i spodniach. Od chwili wejścia do obozu więzień przestaje być człowiekiem. Pośiada numer i winkiel. To jest wszystko.

Najliczniejsza po politycznych grupa więźniów — to t. zw. PSV czyli przestępcy kryminalni. Ci obok numeru otrzymują zielony winkiel. Dalej następują „czarni” czyli BV (Berufsverbrecher) — skazani na pobyt w obozie koncentracyjnym za przestępstwa związane z pracą, przy wykonywaniu zawodu (uchylanie się od pracy, opuszczenie bezprawnego zajęcia i t. d.).

Są jeszcze liczne inne grupy. Są skazani z art. 175 niemieckiego prawa karnego z różnym winklem — czyli homoseksualiści. Są t. zw. „Bibelforscher” czyli badacze Pisma Świętego. Są więźniowie ze znacznikiem „I L” (Im Lager — w obozie) — co oznacza, że nie mają prawa być brani do pracy poza murami obozu, że nie mogą pracować w t. zw. „Ausser-Kommando” czyli kolumnach wychodzących codziennie pod strażą do pracy na placówki zewnętrzne.

Są też więźniowie mający znaki „SK” co oznacza Straf-Kompanie czyli karną kompanię. Tutaj wpadają więźniowie za karę, za przewinienia dokonane w obozie (szmugiel, usiłowanie ucieczki, nieposłuszeństwo, zła praca i t. p.). Ci pracują również w niedziale, nie mają prawa opuszczać bloku i komunikować się z innymi więźniami i t. p. W latach 1941 — 1943 dostanie się do S. K., do tego bloku karnego oznaczało niechybną śmierć. Katowano tam tak brutalnie i okrutnie, że codziennie z bloku tego wywożono wozy naładowane pod górę ciałami zamordowanych.

Zasadniczo jednak dzielono więźniów na dwie większe grupy: „czerwonych i zielonych”. Wśród czerwonych było dużo elementów ideowych, byli tam ludzie rekrutujący się z różnych kierunków i party politycznych, wśród „zielonych” zaś było dużo elementów przestępczego, dużo kryminalistów, ludzi którzy szli po trupach, na nic się nie oglądając.

Niemiecka administracja obozów koncen-

tracyjnych dobierała sobie do pomocy niektórych więźniów, którym powierzała wypełnianie swych rozkazów. Opierali się oni oczywiście na elemencie przestępczym. Czym większy, bezwzględniejszy i okrutniejszy zbrodniarz, tym większe miał uznanie u władz, na tym większe poparcie mógł liczyć. Kapowie, blokowi, ci wszyscy, którzy wraz z SS-owcami mordowali i katowali więźniów, to najczęściej ludzie z zielonym lub czarnym winklem, to ludzie rekrutujący się spośród przestępców kryminalnych, ludzie bez zasad i skrupułów, ludzie mający często na sumieniu życie tysięcy współwięźniów. Cieszyli się uznaniem u Niemców i czuli się panami obozu. W okresie ogromnego głodu w obozach, kiedy nie dopuszczano jeszcze paczek od rodzin, otrzymywali często premie od Niemców. Kapo lub blokowi meldujący Raportführerowi dziesięciu zabitych otrzymywali dodatkowo bochenek chleba. Kiedy mu następnego dnia zameldował dwudziestu zabitych, dostawał chleb i kostkę margaryny. To mu dodawało bodźca. Na trzeci dzień meldował czterdziestu zabitych. Otrzymywał wtedy dodatkowo również i kielbasę.

Na tym to przestępczym elemencie opierała się niemiecka administracja obozu w opychaniu i mordowaniu swych ofiar.

To też pomiędzy t. zw. „czerwonymi” a „zielonymi” trwała stała, nieustająca walka. Była to walka na śmierć i życie.

Zieloni likwidowali swych przeciwników w sposób prosty. Dusili, zabijali kijami, zmuszali do „pójścia na druty” czyli zbliżenia się do parkanu, gdzie nieszczęśliwca dosięgała kula strażnika.

Ale bywały okresy kiedy czerwonym udawało się brać górę. Usuwali wtedy zielonych z funkcji, starali się odebrać im wpływy

i znaczenie. Typową i charakterystyczną była ta walka w Buchenwaldzie. Działo się to w okresie epidemii gruźlicy. Było bardzo wiele wypadków zachorowań. Z rozkazu władz niemieckich zarażeni otrzymywali zastrzyk śmiertelny. Kiedy więzień otrzymywał wezwanie do KB (Krankenhan — szpital), musiał natychmiast poddać się badaniu. Wtedy grupa lekarzy chcąc usunąć niebezpiecznych przywódców „zielonych”, chwyciła się prostego środka. Wzywali opryska do szpitala, poddawali badaniu stawiali diagnozę tbc (tuberkuloza) i dawali natychmiast śmiertelny zastrzyk. Blady strach ogarnął wtedy „zielonych” — nie mogli jednak przeciwdziałać. Władze obozu tak obawiały się rozszerzenia tej choroby, że wołały nie zaczynać wtedy walki z lekarzami i nie prowadzili dochodzeń w tych sprawach.

Podam ten przykład dla zilustrowania zaciętości walki. Była to walka o istnienie lub zagładę. Była to walka przeciwko przestępcom będącym na usługach niemieckich, zabierającym więźniom ostatni kawałek chleba i mordującym ich bez litości.

Walka ta znalazła krwawy swój epilog we wszystkich prawie obozach koncentracyjnych w dniu uzyskania wolności. Wtedy to na placach apelowych rozgrywał się ostatni akt tej walki. Sąd „czerwonych” nad mordercami swych współtowarzyszy, niedoli był krótki. Wszyscy ci, którzy współpracowali w obozach z Niemcami, wszyscy ci, którzy gnębili więźniów, bili ich i katowali, okradali z ostatniego kęsa chleba zostali wyłapani i osądzeni. Spotkała ich wszystkich zasłużona kara. Dzień, który nam przyniósł wolność, był kresem ich zbrodniczego życia.

Jan. G.

Rozkaz Naczelnego Dowództwa W.P. o osadnictwie wojskowym

W związku z wzmocnieniem się władz administracyjnych na terenach nowo wyzwolonych oraz z przejściem wojska na organizację pokojową, rozkazuje:

1. Zapoznać dokładnie cały skład osobowy jednostek Wojska Polskiego z załączonym rozporządzeniem Ministra Obrony Narodowej, Rolnictwa i Reform Rolnych, Administracji Publicznej z dn. 24 września 1945 roku i przystąpić do jego wykonania.

2. Generalny Inspektorat Osadnictwa Wojskowego likwiduje się. Agendy jego po linii cywilnej przejmują inspektor osadnictwa wojskowego z ramienia Min. Administracji Publicznej w Poznaniu, zaś po linii wojska - dowódcy okręgów wojskowych, morskich, poznańskiego, śląskiego, stosownie do zajmowanego obszaru.

3. Dowódcą okręgów wojskowych morskich i śląskiego lub delegowanym przez nich pełnomocnikiem, dn. 5 października 1945 r. przybyć do dowódcy okręgu wojskowego - Poznań, na konferencję dla przejęcia spraw.

4. Dowódcą okręgów wojskowych zamieszkałych niezmiennie stworzenie w porozumieniu z wojewodami przewidzianych w załączonym Rozporządzeniu Ministrów, władz osadniczych (wojewódzkich i powiatowych). W tym celu należy nawiązać kontakt z wojewodami: szczecińskim, poznańskim i dolno-śląskim oraz mianować oficerów do każdego powiatu objętego osadnictwem wojskowym. Pozostawiając ich na etapie podległych jednostek i dopilnować, aby powstały powiatowe komórki osadnictwa, przewidziane w cytowanym Rozporządzeniu Ministrów.

5. Cały dotychczasowy dorobek wojska w dziedzinie osadnictwa zachować. Szczególną troską otoczyć zespoły osadnicze, stworzone przez poszczególne jednostki.

6. Wykorzystać oficerów, którzy nabrali w pracy osadniczej doświadczenia, wysuwać ich na pełnomocników powiatowych, lekować w sztabach OW i polecać wojewodom na starostów, wójtów, jeśli wychodzą z wojska.

7. Całość roboty osadniczej tak organizować, aby wciągnąć do pracy czynnik miejscowej administracji, osadników i PUR.

8. Zabraniam osadzania b. wojskowych na ziemi bez porozumienia z administracją miejscową. Ignorowanie administracji cywilnej, sobopanieństwo niektórych dowódców będzie surowo karane.

9. Dla nadania osadnictwu wojskowemu form szerokiej akcji społecznej, przysto-

wać się do stworzenia Zw. Osadników Wojskowych na Zachodzie.

10. Dowódcy Okręgu Wojskowego Poznania do dnia 5 października winni opracować projekt statutu Zw. Osadników Wojskowych na Zachodzie i przedłożyć go szefowi Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP.

11. Pełnomocnikiem Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego do spraw osadnictwa mianuję gen. bryg. Szkalakowski.

12. Gł. Zarządowi Polityczno-Wychowawczemu WP opracować do dnia 27-go września 1945 r. i rozesłać pogadankę o nowej formie pracy aparatu osadnictwa wojskowego.

W/z Naczelnego Dowódcy WP.

(-) KORCZYC WŁADYSŁAW, gen. broni

Zastępca Naczelnego Dowódcy WP do

Spraw Polityczno-Wychowawczych.

(-) SPYCHALSKI MARIAN, gen. dyw.

Można wymieniać walutę zagraniczną

W związku z napływem do Polski cudzoziemców i powrotem Polaków do kraju z Niemiec, Francji, Anglii, Szwecji i innych państw, powstała konieczność uregulowania sprawy wymiany walut obcych. Obecnie Min. Skarbu przysta-

piło do tworzenia we wszystkich większych miastach specjalnych biur wymiany, powierzając obsługę ich „Orbisowi”. Biura wymiany nie badają pochodzenia walut, ani nie sprawdzają tożsamości sprzedającego.

Kto chciał zjeść 6.000 kg. śliwek

Dobry upętyl kierownika w Maczkach

Prokuratura Sądu Okręgowego w Sosnowcu sporządziła akt oskarżenia przeciwko Janowi Orłowskiemu, zam. w Maczkach, kierownikowi tamtejszego oddziału Woj. Centrali Rolniczo-Handlowej w Katowicach oraz 13 urzędnikom względnie funkcjonariuszom tej instytucji, powołanej do odbierania i przechowywania w swych magazynach towarów UNRRA.

Kontrola dokonana przez wojewódzkich przedstawicieli UNRRA wykazała olbrzymie nadużycia. Oto w magazynie było np. o 6.032 kg śliwek, 10.233 kg grochu, około 6.000 puszek konserw więcej, niż wykazywały papiery. Cukru 3.872 kg. Owe „nadwyżki” - daje się w jeden tylko sposób wy tłumaczyć:

protokoły odbioru towarów i sporządzano fałszywie, podając świadomie mniejszą ilość odebranych towarów, aby można było łatwo stworzyć w ten sposób nadwyżkę - rozkrasć.

Koniec „Kudłatego”

Likwidacja szajki bandyckiej

Na terenie powiatu Łańcut, najwięcej zaś w okolicy Leżajska i za Sanem grasowała groźna banda NSZ pod dowództwem słynnego, bo mającego na sumieniu tysiące mordów ludności cywilnej tzw. „por. Kudłatego”. Banda ta trudniła się tylko morderstwem i rabowaniem ludności cywilnej.

„Kudłaty” miał grozić wśród ludności i był panem sytuacji za Sanem do tego stopnia, że ludność cywilna w Piskorowicach i Sieniawie sterroryzowana, chcąc nie chcąc, musiała wykonywać rozkazy herszta bandy „pana Kudłatego”.

Powiatowa komenda M.O. w Łańcutie przystąpiła do wywiadu i wysłała pluton operacyjny w celu zlikwidowania „Kudłatego” do wsi Piskorowice, gdzie ów ze swą bandą wówczas przebywał. Po uciążliwej walce - banda została zli-

bieganie chorobom wenerycznym przez uświadamianie szerokich warstw ludności o ich przyczynach i skutkach, szkolenie personelu lekarskiego i pomocniczego w skutecznej walce z tymi chorobami. Na terenie całego Państwa powstaje rozgąsiona sieć przychodni przeciwwenerycznych, punktów profilaktycznych i poradni przedślubnych. Władze państwowe i samorządowe czynią usilne starania w zdobywaniu środków leczniczych niezbędnych do leczenia chorób wenerycznych. W porozumieniu i przy ścisłej współpracy z czynnikami społecznymi prowadzona będzie szeroko zakrojona akcja uświadamiająca w formie odczytów i popularnych wydawnictw dla mas robotniczych, chłopskich i mieszczańskich.

Spółczeństwo zrozumie, że choroba weneryczna nie jest hańbą, lecz niebezpieczeństwem dla jednostki i całej ludności, niebezpieczeństwem, które należy zwalczać wszystkimi środkami stojącymi do dyspozycji cywilizowanego Państwa. Na terenie miasta Łodzi utworzone będą cztery poradnie przeciwweneryczne i jedna poradnia przedślubna. W chwili obecnej są już czynne dwie poradnie przeciwweneryczne, które udzielają porad i pomocy lekarzkiej zgłaszającym się chorym. Chorzy powinni z całym zaufaniem zwracać się do tych przychodni, które będą im służyć radą i czynem.

Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo nasze w pełnym zrozumieniu powagi tego problemu i niebezpieczeństwa, czyhającego na nasze młode pokolenie zechce we własnym interesie ułatwić spełnienie tego trudnego zadania, podjętego przez czynniki państwowe i samorządowe.

Dr M. Kowalski

357-my rok szkolny

rozpoczyna gimnazjum Nowodworskiego w Krakowie

KRAKÓW (PAP Polpress). Przed paru dniami nastąpiło uroczyste rozpoczęcie 357-go roku szkolnego w gimnazjum i liceum im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie. Uroczystość zbiegła się z poświęceniem świeżo odnowionego gmachu szkolnego, który dzięki ofiarności komitetu rodzicielskiego i wydatnym subwencjom Ministerstwa Oświaty udało się po zniszczeniach wojennych doprowadzić do dawnego stanu.

Po 6-letniej blisko przerwie mury uczelni wypełniły się znów żądną nauki młodzieżą, pragnącą nawiązać do chlubnej

tradycji zakładu. Z uczelni tej wyszli m. in.: zwycięzca z pod Wiednia Jan Sobieski, uczony Józef Szujski i wielcy artyści, poeci i pisarze jak Jan Matejko, Stanisław Wyspiański i Conrad Korzeniowski.

AK likwiduje się

W związku z akcją dekonspiracji AK na terenie Warszawy zgłosiło się do Komisji Likwidacyjnej 1123 osoby. W Mińsku Mazowieckim 1000 osób, w Łodzi 350, w Częstochowie 300. Liczby te nie są zbyt wielkie. Dowodzą one z jednej strony, iż ilość ludzi pracujących w konspiracji w niepodległej Polsce nie była zbyt wielka, z drugiej zaś, iż nie wszyscy zdobywają się na dobrą wolę, pragnąc pozostać nadal w mrokach.

Spśród nich rekrutują się ci, którzy napadają na działaczy robotniczych, pragnąc w ten sposób szerzyć zamęt w kraju. Mamy nadzieję, iż ci pozostali, którzy nie

chcą ujawnić się dobrowolnie, zostaną ujawnieni siłą przez władze bezpieczeństwa.

W KRAKOWIE

KRAKÓW (Polpress). Jak donoszą z Krakowa tworzy się tam II okręgowa komisja obszaru południowego AK, która w bieżącym tygodniu przystąpi do pracy. Ponadto we wszystkich powiatach mają być zorganizowane placówki obwodowych komisji likwidacyjnych AK. Od 16 b. m. ujawniają się w komisji likwidacyjnej AK w Krakowie członkowie „Zelbetu” w grupach zwartych.

W LUBLINIE

LUBLIN (Polpress). Dowódca Armii Krajowej okręgu lubelskiego płk. Wir wydał następującą treść odezwę do wszystkich podkomendnych oficerów, podoficerów i szeregowych b. Armii Krajowej okręgu lubelskiego, a przebywających na zachodzie. „W związku z likwidacją b. Armii Krajowej wzywam wszystkich podwładnych mi oficerów, podoficerów i szeregowych do dokonania obowiązkowego ujawnienia w myśl deklaracji płk. Radosława. W razie niemożliwości wyjazdu do Lublina, w najbliższej komisji likwidacyjnej. Dowódca b. Armii Krajowej na okręg lubelski Wir płk.”

SKIERNIEWICE

ŁÓDŹ (Polpress). Komitet Likwidacyjny b. AK podokręgu skierniewickiego zaczyna swe urzędowanie od dnia 27 września 1945 r. w Skierniewicach. Szczegóły dotyczące miejsca urzędowania oraz porządku rejestracji podane będą w afiszach. Do rejestracji wszystkich b. AK-owców wzywa mjr. AK Gorliński - Pirat.

kwidowana a sam „pan Kudłaty” został podczas walki zabity. Ludność cywilna tych okolic - przyjęła zlikwidowanie bandy „Kudłatego” z wielką radością.

Z życia Partii

DELEGACJA GŁÓWNEGO ZARZĄDU TUR U PREMIERA

WARSZAWA (PAP Polpress). Premier tow. Osóbka-Morawski przyjął delegację głównego zarządu TUR-u w osobach: mgr. St. Dobrowolskiego i dr M. Mierzeckiego, którzy złożyli memoriał w sprawie rewindykacji polskich dóbr kulturalnych, a w szczególności księgozbiorów Ossolineum we Lwowie, oraz w sprawie organizacji skupów książek polskich wśród repatriantów.

NOWY LOKAL PPS W JELENIEJ GÓRZE

W ubiegłym tygodniu Komitet PPS w Jeleniej Górze dokonał uroczystego otwarcia nowego lokalu przy ul. Szpitalnej 26. Liczne zebranych gości powitał drugi sekretarz Partii, tow. Granosik. Obecni byli Pełnomocnik Rządu RP na miasto ob. Ciochulski wraz z zastępcą mgr. Ostrowskim, ob. Piątka - zastępca nacz. Urz. Inf. i Prop. oraz przedstawiciele Armii Polskiej i Radzieckiej. Na zakończenie uroczystości odbyła się zabawa taneczna.

PPS - W DNIU SPÓŁDZIELCZOŚCI

W niedzielę, dnia 30 września w całej Polsce obchodzony będzie uroczystość Dzień Spółdzielczości.

Udział PPS w obchodzie tego święta na terenie miasta Łodzi, określony jest następującym programem:

W sobotę, dnia 29 września o godz. 18 we wszystkich lokalach dzielnicowych PPS odbędą się masówki z referatami p.t. „Rola i zadania spółdzielczości w Polsce”.

W niedzielę członkowie Partii wezmą udział w pochodzie pod sztandarami Powszechnej Spółdzielni Spożywców i Spółdzielni Pracy. Zbiórka o godz. 9 rano w parku Źródliśko (brama od strony Pl. Zwycięstwa). OMTUR bierze udział w pochodzie pod własnymi sztandarami.

W godzinach popołudniowych odbędą się uroczysta akademii z udziałem premiera tow. E. Osóbki-Morawskiego.

ODCZYT DLA MILICJI OBYWATELSKIEJ

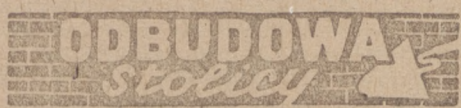
Dziś, w piątek, dnia 28 bm. o godz. 16 tow. adw. Mamrot Kazimierz wygłosi odczyt dla członków Milicji Obywatelskiej i ich rodzin na temat: „Prawo i sąd - wobec zadań socjalizmu i demokracji”.

Odczyt, organizowany przez Komendę M.O. odbędzie się w sali „Domu Milicjanta” przy ul. Nawrot 27.

Komunikat PUR-u

Na wyjazd do Wrocławia i Lignicy poszukiwani są nie wykwalifikowani pracownicy fizyczni.

Reflektanci winni zgłosić się do Centralnego Zarządu Państwowego Urzędu Rekrutacyjnego: Łódź, Piotrkowska 27.



Ścieżka towarowa w Warszawie

Pracownia Komunikacyjna Biura Odbudowy Stolicy opracowuje obecnie projekt połączeń i urządzeń towarowych na terenie Warszawy. Do urządzeń towarowo-technicznych należy stacja rozrządowa, do której będą kierowane transporty kolejowe towarowe z całego kraju, przeznaczone dla odbiorców w Warszawie. Transporty te, składające się z wielu wagonów, przeznaczonych dla różnych odbiorców z różnego rodzaju towarem, będą na stacji rozrządowej rozdzielane i kierowane według przeznaczenia na bocznicę jak do elektrowni, rzeźni, fabryk, magazynów SPB, do centrali materiałów budowlanych lub do stacji ładunkowych publicznych.

W związku z przebudową Warszawy i zmianą, zmienione będzie i ustalone połączenie stacji ładunkowych i rozrządowych. Główną stacją ładunkową dla lewobrzeżnej Warszawy przewiduje się w t.z. Zachodniej Dzielnicy Zaopatrzenia, na zachód od ulicy Towarowej. Na stację tę mają być kierowane wagony z lewobrzeżnej stacji rozrządowej Warszawy. Jest ona przez widziana na zachód od ul. Sieradzkiej i na północ od osiedla Włochy. Stąd będą do-
starczane wagony do adresatów bocznicami lub na stację ładunkową, stąd przeładowywane na samochody z przeznaczeniem dla śródmieścia.

Pracownia Komunikacyjna BOS ukończyła już projekt stacji ładunkowej w Zachodniej Dzielnicy Zaopatrzenia, po uzgodnieniu z Min. Komunikacji, opracowuje układ urządzeń towarowych w całym węzle warszawskim. (BOS)

Ż Y C I E Ł O D Z I

Dzisiaj posiedzenie MRN

Dzisiaj w Sali Miejskiej Rady Narodowej, ul. Pomorska 16, o godz. 17-ej odbędzie się plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Karty wstępu dla publiczności wydaje biuro M. R. N. w godzinach urzędowych. Organizacje polityczne, społeczne oraz Związki Zawodowe proszone są o delegowanie swych przedstawicieli, dla których karty wstępu wydaje również Biuro M. R. N.

Rząd realizuje postulaty robotników

Dnia 22 bm. odbyło się w Łodzi plenarne posiedzenie okręgowej Rady Zw. Zaw., na którym zebrani uchwalili następującą rezolucję:
Zebrani członkowie Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Łodzi na plenarnym posiedzeniu w dniu 22 września 1945 r., po zapoznaniu się i omówieniu

uchwał Komisji Centralnej Zw. Zaw., wyrażają swoje zadowolenie i całkowitą aprobatę akcji podjętej przez organa M. O. i Bezpieczeństwa w stosunku do szabrowników i spekulantów na terenie miasta Łodzi.

W akcji tej widzimy, że uchwały, naczelnych władz Związków Zawodowych, będące najgłębszym pragnieniem szerokich mas pracujących, są realizowane przez czynniki państwowe. Świat pracy budujący wysiłkiem własnym nową, sprawiedliwą Polskę nie oglądając się na wynagrodzenia i wygody nie ścierpi, by w tej Polsce było miejsce dla niebieskich płatków nie siejących, a zbierających łaty i obfity łup.

Domagamy się dalej, by tych wszystkich spekulantów wyłowionych przez organy, Bezpieczeństwa skierować do ciężkiej, lecz pozytywnej dla kraju i odbudowy pracy. Witamy z radością fakt, że skonfiskowany majątek znaleziony przy spekulantach, został przekazany na RTPD dla stworzenia przedszkoli i żłobków dla dzieci robotniczych.

Recital śpiewaczy O. Olgi

W niedzielę, dnia 30 września br. o godz. 19-ej w Sali Konserwatorium przy ul. 1-go Maja 6 odbędzie się recital śpiewaczy Olgi Olgińskiej, znanej polskiej śpiewaczki, byłej solistki Opery warszawskiej znanej w kraju i zagranicą.

Przedprzedaż biletów w Sekretariacie Konserwatorium.

„Lekkomyślna Siostra”

dla zos olów fabrycznych

Centralny Robotniczy Dom Kultury podaje do wiadomości, że dnia 1.10 o godz. 19-tej w Teatrze Wojska Polskiego, Cegielniana 27, grana będzie „Lekkomyślna Siostra” specjalnie dla robotników. Bilety w cenie 5, 10 i 15 zł nabywać można na zgłoszenia grupowe w Kasie CRDK, Piotrkowska 243, w godz. od 9-20-ej.

Akademia w Zjednoczeniu Spółdzielni Przemysłowych

W sobotę, dnia 29.9 br. o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu „Polskiej Gospody”, ul. Piotrkowska 63 I p., z okazji „Dnia Spółdzielczości”, Akademia, urządzona staraniem Centralnego Zjednoczenia Spółdzielni Przemysłowych RP w Łodzi dla Spółdzielni należących do tego Zjednoczenia.

Teatr Kukiełek w PPK

Począwszy od dnia 29.9 w każdą sobotę i niedzielę odbywać się będą w Centralnym Robotniczym Domu Kultury, Piotrkowska 243 przedstawienia Teatru Kukiełek p. t. „Cztery mile za piec” M. Kownackiej, w opracowaniu muzycznym A. Osser.

Oplata za zużywanie braków miejskich

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do publicznej wiadomości wyciąg ze statutu o opłacie za zużywanie braków miejskich na rzecz Gminy Miejskiej Łódź, uchwalonego przez Miejską Radę Narodową w dniu 3 sierpnia 1945 roku, zatwierdzonego przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej.

Statut niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.
Przedmiotem opłaty są wszelkiego rodzaju pojazdy, kursujące w m. Łodzi lub których miejsca postoju znajdują się na terenie m. Łodzi. Do uiszczenia opłaty obowiązani są posiadacze wzgl. użytkownicy pojazdów.

Wolne od opłaty są pojazdy należące do:
a) urzędów państwowych lub samorządowych, b) towarzystw o charakterze wyższej użyteczności publicznej, dobroczynnych oraz towarzystw strażackich, c) przedstawicieli państw obcych, d) zarejestrowanych przedsiębiorstw sprzedających (odnośnie przedmiotów, utrzymywanych na sprzedaż, e) mechaniczne, i konne pociągające do opłat na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego, f) osób przyjeżdżających, przebywających w Łodzi do 4-ch tygodni.

Opłata w stosunku rocznym wynosi:

- od pojazdów osobowych:
 - jednokonnymi „ 1.400.—
 - parokonnymi „ 2.800.—
- od wozów meblowych „ 1.400.—
- od platform, furgonów i beczkowozów:
 - jednokonnymi bez resorów „ 1.400.—
 - „ resorowych „ 1.000.—
 - parokonnymi bez resorów „ 2.200.—
 - „ resorowych „ 1.800.—
- od innych pojazdów ciężarowych:
 - jednokonnymi bez resorów „ 1.000.—
 - „ resorowych „ 700.—
 - parokonnymi bez resorów „ 1.600.—
 - „ resorowych „ 1.400.—
- od karawanów:
 - jednokonnymi „ 2.000.—

b) parokonnymi „ 6.000.—
c) od pojazdu dwukółowego „ 1.000.—
Od pojazdów zaopatrzonych w obrębie z gumami pełnymi lub dętkami opłata wynosi 50% stawek określonych wyżej. Na wszystkich posiadaczach pojazdów ciąży obowiązek niezwłocznego zarejestrowania tychże w Wydziale Podatkowym przy ul. Al. T. Kościuszki Nr 1 (parter).

Statut w pełnym brzmieniu wyłożony jest do wglądu w Wydziale Podatkowym Zarządu Miejskiego w Łodzi, Al. T. Kościuszki Nr 1.

Młodzież Radziecka w Łodzi

ŁÓDŹ (PAP Polpress). Delegacja młodzieży radzieckiej przyjmowana jest przez Łódź — największe miasto przemysłowe Polski — niezwykle serdecznie. Goście zjedli śniadanie w stołówce akademickiej w otoczeniu młodzieży studenckiej wśród przyjacielskiej rozmowy. Następnie zwiedzili zakłady przemysłowe dawniej Scheiblera i Grohmana, wykazując duże zainteresowanie stanem fabryki oraz produkcją i życiem robotników. Z kolei pojechali do szwalni Zimmerman. Zastrudniona tam młodzież urządziła im gorące przyjęcie. Powitał ich członek wojewódzkiego komitetu OMTUR tow. Jaskiewicz Sergiusz, mówiąc: „Radość napawa nas fakt, że obecnie na wyzwolonej ziemi polskiej pod polskimi sztandarami, polską mową możemy przywitać drogiego nam gościa. Braterstwo młodzieży demokratycznej jest rekojmią pokoju, to też braterstwo to będziemy niełomień utrzymywać i wzmacniać”.

W imieniu delegacji radzieckiej odpowiedział tow. Kotow. Opowiedział zebranym o młodych żołnierzach i partyzantach radzieckich, bohaterach wojny z niemieckim najeźdźcą. Opowiedział on również o młodych patriotach, pracujących w zapleczu. 155 tys. brygad młodzieżowych pracuje obecnie w Związku

Radzieckim, będąc wzorem ofiarności i dyscypliny.

Na zaproszenie zebranych Nadzieja Trojan, bohaterka Związku Radzieckiego opowiedziała o dziewczętach, które na równi z mężczyznami walczyły o wolność swego narodu i które zastępowały zmobilizowanych mężczyzn w fabrykach i na polach kółchozów.

Rozkład jazdy P. K. P.

(wg czasu miejscowego)

ST. ŁÓDŹ-FABRYCZNA

Odjazd pociągów: do Warszawy — 7.45, 15.40, do Katowic — 6.00, do Częstochowy — 18.55, do Skierniewic — 22.05, do Skarżyska — 17.30, do Kuluszek — 8.05, 10.40, 12.30, 14.30, 16.30.

Przyjazd pociągów: z Warszawy — 13.03, 2.05, z Katowic — 22.05, z Częstochowy — 7.50, ze Skierniewic — 7.20, ze Skarżyska — 6.05, z Kuluszek — 6.35, 11.28, 14.24, 16.02, 18.14.

ST. KOLUSZKI

Odjazd pociągów: do Warszawy — 1.35, 3.16, 4.00, 5.05, 11.55, 13.08 (dla zdemobilizowanych żołn. Armii Czerw.), 17.15, do Wrocławia — 3.59, do Słotwin — 5.00.

18.00, do Tomaszowa Maz. — 6.40, do Bielska — 13.33, do Katowic — 16.40, do Krakowa — 23.48, do Gliwic — 1.09, do Zielonej Góry 16.15 (dla zdemobilizowanych żołn. Czerw. Armii).

ST. ŁÓDŹ-KALISKA

Odjazd pociągów: do Katowic — 6.55, do Warszawy — 2.25, 5.40, 7.42, 15.30, do Poznania 7.05, do Poznańsk 7.30, do Kuluszek — 7.40, do Częstochowy 8.05, do Płocka-Radziwa — 9.10, 18.55, do Bydgoszczy — 12.30, do Gdyni 13.25, 22.30, do Głowna — 14.10, do Wrocławia — 15.00, 22.00, do Sieadza — 16.10, do Skierniewic — 17.15, do Szczecina — 17.30, 21.00, do Lublina — 20.45.

Drobne ogłoszenia

Lekarze

DR MED. SIENKO KSAWERY z Warszawy specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza, ul. Kilińskiego 132, przyjmuje 12-2 i 4-6 (877)

Zaofiarowanie pracy

POSZUKUJE wykwalifikowanych pań do roboty na drutach. Wysoka płaca. Wiadomość: Piotrkowska 39. Firma „Mon Tricot”. (1039a)

POSZUKUJEMY fachowców do wyrobu ozdób choinkowych. Zgłaszać się Piotrków, Dworna 3. — Piotrkowskie Zakłady Ampulskarsko-Bakelitowe „AB”. (939)

MINISTERSTWO LEŚNICTWA poszukuje kandydatów na pracowników umysłowych i fizycznych do Fabryk Płyt Drzewnych oraz Węlny Drzewnej na Śląsku Dolnym (Sudety). Chętni zechcą się zgłosić w Min. Leśn. Łódź, ul. Zachodnia 57, II p. pokój 239. (346)

RUTYNOWANY buchalter na samodzielne stanowisko do poważnej instytucji w Łodzi poszukiwany od zaraz. Telefonować 149-95 (973)

Poszukiwania rodzin

POSZUKUJE EDWARDA ŚWIERCZEWSKIEGO ur. 23.10.1922 w Łodzi, zabrany przez Niemców do Virkheim koło Mannheim. Ktoś wiedział o losie zaginionego proszę zawiadomić Tomasza i Stanisława Świerczewskich zam. Dąbrowska 45. (979)

Kupno i sprzedaż

FABRYKA cukrów i czekolady „DELICJA” Łódź, Żeromskiego 31 poleca w wielkim wyborze cukry.

KREM „ROBOT” do obuwia używa cały świat. Łódź, ul. Cegielniana 25.

SPRZEDAM łapki karakulowe. Piotrkowska 108-4 od godz. 18-ej. (972)

Różne

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: karta ewakuacyjna, metryka urodzenia i inne na nazwisko Helena Niemiec. Henryk Kolf. Łódź, Piłsudskiego 15. (971)

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty z portfelem na nazwisko Lipka Czesław. Wola Przemysłowa, pow. Radzyń. (973)

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wojskową RUK Ostrowiec Kielecki. Bierszweig Icek Majer, Ostrowiec - Kielecki, Grzycka 4. (974)

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty przewoźni Gajda Katarzyna. Łódź, Al. 1-go Maja 34. (980)

ZGUBIONO palcówkę, kartę rejestracyjną wydaną przez RUK Łódź Miasto, na nazwisko Szułcki Jan, Pabianicka 6. (976)

Lokale

POKOJU poszukuje śródmieście z wygodami. Zgłoszenia Piotrkowska 121. Sklep elektryczny, tel. 136-85. (1047)

POSZUKUJE nowoczesnego mieszkania 2-3 pokoje, kuchnia, łazienka. Pośrednictwo wynagrodzone. Oferty sub. „Inżynier” Administracja „Robotnik”. (976)

POWAŻNA INSTYTUCJA poszukuje pokoju na noclegi dla przyjeżdżających urzędników. Najchętniej okolica Grand Hotelu. Telefonować 149-95. (977)

SAMOTNA PANI poszukuje pokoju. Wiadomość: tel. 127-36. (1040)

ZAMIENIĆ 5-cio pokojowe mieszkanie z kuchnią, wygodami w centrum miasta, na 2 pokojowe w centrum z wygodami w nowoczesnym domu. Oferty do Administracji Robotnika pod Nr 936.

WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16
ROMA ul. Rzgowska 84
POŁONIA ul. Piotrkowska 67
ZACHETA ul. Zgierska 26
TECZA ul. Piotrkowska 108

Dzisiaj premiera!

Monumentalny film o wielkiej doniosłości

Reżyser: I. Raitzman — Produkcja radziecka 1945 r. — Film ten nakręcało 28 oper.

BERLIN 66

ZEBRANIE AUTOMOBILISTÓW
Związek Zawodowy Transportowców Odział Automobilistów w Łodzi zawiadamia swych członków, że w dn. 30 września 1945 r. (niedziela) tel. 138-30, o godz. 10-ej rano, w domu Związków Zawod. przy ul. Strzeleckiej 2 odbędzie się Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym:
1. Sprawozdanie z działalności Zarządu, 2) Wybór delegatów na Zjazd Krajowy Transportowców, 3) Umowa zbiorowa, 4) Przynależność kierowców i pracowników automobilowych do Związku Automobilistów, 5) Wolne wnioski. Sprawy bardzo ważne. Stawiennictwo obowiązkowe.

Teatr „SYRENA” Traugotta 1
Dzisiaj i codziennie
„Prawo do śmiechu”
Początek przedstawienia o godz. 20-ej
Koniec przedstawienia o godz. 22.30

SZWAJNIA MECHANICZNA
„POLONIA”
Łódź, ul. Piotrkowska Nr 220 przyjmuje zamówienia na szycie wszelkich artykułów z zakresu konfekcyjnego i bieliznianego. Specjalność: koszule — krawaty — ubrania robocze.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94
OSTATNIE DNI!
I co z takim zrobić
Komedia w 3 aktach B. Niewiarowicza z H. Bielicką i J. DUSZYŃSKIM
W krótkiej premiera „Sprawa Moniki”

Wstążki Firmowe
(Etykiety tkane)
dla zakładów odzieżowych, bielizniarskich, trykotarskich i t. p. wykonują
ZJEDNOCZONE FABRYKI PASMANTERII „WANDA”
Kraków, ul. Rękawka 32. Tel. Nr. 561-27

Z TEATRU WOJSKA POLSKIEGO
Teatr Wojska Polskiego gra codziennie (w niedzielę dwa przedstawienia pp. i wieczorem) komedię „Lekkomyślna Siostra” Perzyskiego, w reżyserii Daczyńskiego.
Obsada: Górecka, Górka, Łuczycka, Bogucki, Grolicki, Daczyński, Wollejo, Urbański.
Dekoracje: Daszewskiego.

POSZUKUJE POKOJU z używalnością kuchni i możliwie z wygodami. Oferty z podaniem warunków pod „H. M.” składać do druk. „Czytelnik”, Żwirki 2, u portiera.